



UNIwersytet Jagielloński
Katedra Prawa Pracy i Polityki Społecznej
31-001 Kraków, ul. Grodzka 53
tel: (0048.12) 663-18-40
fax: (0048.12) 422-98-05

Arkadiusz Sobczyk /prof. dr hab./
Katedra Prawa Pracy i Polityki Społecznej
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Recenzja
pracy doktorskiej
Pani mgr Katarzyny Brzozowskiej
pt.

„Uzupełniająca odpowiedzialność pracodawcy za wypadek przy pracy”

1. Ocena tematu pracy

Wybór tematu rozprawy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Brzozowskiej należy ocenić jednoznacznie pozytywnie. Wydaje się, że temat ten trafia w dobry dla polskiej nauki prawa pracy okres pytań o kwestie podstawowe. A taką jest niewątpliwie pytanie o dylematy kompleksowości regulacji prawno-pracowniczej, a w konsekwencji o dopuszczalność oraz potrzebę stosowania rozwiązań wynikających z kodeksu cywilnego.

Dla recenzenta pewnym problemem jest ustalenie tezy badawczej recenzowanej pracy, albowiem autorka wyraźniej jej nie eksponuje. Wydaje się jednak, że przedmiotem dowodzenia jest właśnie wykazanie dopuszczalności stosowania przepisów prawa cywilnego, i dochodzenia przez pracowników roszczeń uzupełniających.

2. Metoda badawcza. Autorka posługuje się co do zasady metodą dogmatyczną, uzupełnioną metodą prawno-porównawczą oraz historyczną.

3. Uwagi merytoryczne do pracy

Konstrukcja pracy jest klasyczna, tj. rozpoczynając analizę od ujęcia historycznego, poprzez rozwinięcie pojęcia wypadku przy pracy, autorka przechodzi do istoty dysertacji. Przy czym przez istotę rozumiem nie tylko rozstrzygnięcie dylematów dotyczących dopuszczalności dochodzenia roszczeń uzupełniających na podstawie kodeksu cywilnego, ale także instytucji prawnych, jakie z takiej dopuszczalności znajdują zastosowanie.

Taka konstrukcja pracy wpłynęła na jej objętość. Nie mam przy tym przekonania, że praca rzeczywiście wymagała takiej budowy. Wydaje się bowiem, że można było poczynić założenie, że przesłanki do analizy tematu pracy są znane i przejść do sedna pracy.

Ale też trudno ganić autorkę za nadzwyczajną wręcz pracowitość. Zwłaszcza, że np. pierwszy rozdział, poświęcony historii czyta się znakomicie, a ilość i jakość zgromadzonej przez autorkę wiedzy jest imponująca. Nie wdając się więc w szczegółową analizę tego rozdziału wypowiadam na temat tej części pracy ocenę bardzo pozytywną.

Rozdziały II (Wypadek przy pracy jako przesłanka prawa do świadczeń z ubezpieczenia społecznego) i III (Świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego) stanowią dalszą część wprowadzenia do zagadnienia głównego. Jakkolwiek rozważania te zajmują ponad 80 stron tekstu, to jednak nie będę się do nich odnosił w recenzji. Nie mam zresztą w stosunku do nich zarzutów merytorycznych. Z szacunkiem odnoszę się do wręcz aptekarskiej precyzji wywodów, znamionujących ogromną kompetencję ich autorki. Zakres wykorzystanej literatury oraz orzecznictwa jest imponujący. Ale też nie mam przekonania, że tak szczegółowe wywody były niezbędne w pracy poświęconej konkretnemu zagadnieniu prawnemu. Podobnie jednak, jak w przypadku rozdziału historycznego, w żadnym razie nie można potępiać pracowitości i rzetelności doktorantki.

Nie ujmując niż poprzednim rozdziałom pracy, problematyka zakreślona w temacie dysertacji podlega rozwinięciu w rozdziale IV. Zresztą w moim przekonaniu rozdział ten jest dla pracy najważniejszy i stanowi o jej istocie.

Pominąwszy szereg kwestii będących przedmiotem analizy w tej części rozprawy, odnotować należy trzy kluczowe. Pierwsza, to ogólne rozważania nad systemem kompensaty za szkody powstałe na skutek wypadku przy pracy. Druga, to proces analityczny dowodzący, że dochodzenie roszczeń uzupełniających (wraz ze zdefiniowaniem tego pojęcia) jest dopuszczalne. Trzecia, to rozważania dotyczące charakteru prawnego podstaw odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o pierwsze z zagadnień, to budzi ono pewne zastrzeżenia co do występujących w pracy uproszczeń. Pisze np. autorka, że ubezpieczenia wypadkowe „wrosły z instytucji odpowiedzialności odszkodowawczej – cywilnej – za szkody”. (s. 149). Domyślam się toku rozumowania autorki, jednak samo zdanie nie wydaje się trafne już z tego powodu, że ubezpieczenia wypadkowe mają charakter publiczny i solidarnościowy. Ubezpieczenia wypadkowe wrosły raczej z potrzeby ochrony przed wykluczeniem w kontekście nieefektywności systemu ochrony przez prawo prywatne, poprzez wprowadzenie stosownych danin publicznych i publicznego nimi administrowania.

W innym miejscu pisze autorka, że postulat łatwości uzyskania rekompensaty musiał prowadzić do odejścia od ustalania szkody indywidualnie (s. 150). Taka teza jest zbyt kategoryczna. Można sobie z powodzeniem wyobrazić system zaliczek oraz rozliczania szkód. Aktualne rozwiązanie jest kwestią wyboru (być może zresztą trafnego) a nie konieczności. Dlatego powyższe stwierdzenie jak i dalej idące na tej samej stronie rozważania dotyczące wypłat zryczałtowanych są w moim przekonaniu zbyt kategoryczne.

Jeśli chodzi drugi z wątków analizowanego tu rozdziału, tj., o argumentację, uzasadniającą dopuszczalność dochodzenia roszczeń uzupełniających to w pełni aprobuje wyrażone w niej wnioski. Wypada tu docenić ogromne spektrum argumentów jakich użyła autorka do wykazania powyższego twierdzenia. A mając na uwadze to, że art. 237¹ k.p. sam w sobie nie daje żadnych argumentów to zakazu dochodzenia roszczeń uzupełniających, to wielostronicowy wywód z użyciem argumentów ze sfery wykładni systemowej i funkcjonalnej, dopełnia siły przekonywania. Docenić trzeba także argumentację z poziomu konstytucyjnego, choć prosiłoby się także o analizę z poziomu ochrony godności, prawa do własności oraz praw majątkowych. To, że Trybunał Konstytucyjny takowej analizie nie przeprowadził nie zmienia faktu, że byłaby ona w pełni uzasadniona. Z tego zresztą powodu za

błędny uznaję argument, że pełna odpowiedzialność pracodawcy za szkody wyrządzone wypadkiem przy pracy znajduje podstawę w art. 66 Konstytucji (s.175). Pominąwszy to, że przepis ten nie dotyczy ochrony praw majątkowych, to trzeba by jeszcze przeprowadzić wywód, że jest to przepis o skutku horyzontalnym, co nie jest wcale oczywiste.

Za słabsze i nieprzekonujące (zresztą zbędne) uważam te fragmenty uzasadnienia, w których doktorantka wspiera się regulacjami dotyczącymi zryczałtowanych odszkodowań przewidzianych w kodeksie pracy (s. 167, 168). Wypadałoby bowiem najpierw ustalić reżym odpowiedzialności oraz charakter prawny owych „odszkodowań”, aby porównywać je do skutków wypadków przy pracy, czego autorka w moim przekonaniu nie uczyniła, zadowolając się jednak dość powierzchownymi wypowiedziami doktryny i orzecznictwa.

Równie niejasny jest dla mnie pogląd, jakoby argumentem za dopuszczalnością dochodzenia odszkodowań uzupełniających był art. 300 kp. (s. 169). Przede wszystkim mam wątpliwość, czy kodeks pracy w ogóle reguluje kwestię odpowiedzialności w zakresie szkód wyrządzonych wypadkiem przy pracy na osobie. Wreszcie, nie znalazłem w pracy dowodu na to, że odpowiedzialność pracodawcy jest elementem stosunku pracy. Trudno się oprzeć wrażeniu, że autorka dość jednak pobieżnie przeanalizowała treść art. 300 k.p., co jej o tyle nie obciąża, że jest to powszechna przypadłość w polskiej nauce prawa pracy oraz orzecznictwie SN.

Na tle pogłębionych i co do zasady bardzo trafnych wywodów, z przykrością odnotowuję powołanie się w argumentacji prawniczej na tzw. funkcję ochronną prawa pracy (s. 176). Funkcja ochronna jest koncepcją doktrynalną. Jest poglądem prawniczym na temat celu danej gałęzi prawa. Zresztą jest to w moim przekonaniu pogląd niezmiernie powierzchowny. Jeśli autorka powołuje się na funkcję ochronną w argumentacji prawniczej, to powinna zilustrować jej istnienie konkretną normą prawną lub zespołem norm. Argumentacja prawnicza dotyczy wszak wnioskowania przez relacje występujące między normami prawnymi, a nie poprzez odwoływanie się do samych tylko konstrukcji naukowych.

Trzeci ze wspomnianych wątków rozdziału IV-go dotyczy charakteru prawnego odpowiedzialności odszkodowawczej. Przyznam, że ocena rozważań jest dla mnie trudna. Nie mam bowiem przekonania, jaki jest ostateczny pogląd autorki w tej sprawie. W karuzeli argumentów za ujęciem kontraktowym oraz deliktowym

zaginał jej pogląd własny. Znamiennym jest to, że we wnioskach końcowych rozdziału IV jest to wątek pominięty, po czym w rozdziale V autorka praktycznie pomija odpowiedzialność kontraktową, skupiając się deliktowej. Czyni to zresztą zgodnie z powszechnym zapatrywaniem w tej sprawie. I czyni to słusznie. Pozostaje jednak pytanie, czemu służyły analizy zawarte w poprzednim rozdziale. I jak się ma do tego art. 300 k.p., który dotyczy umowy, a nie dotyczy czynów niedozwolonych.

Niezależnie od tego, za co bardzo nieprzekonujący uważam ten fragment analizy, zgodnie z którym odpowiedzialność kontraktowa nie wyklucza deliktowej (s. 180-181). Sama teza o możliwości występowania odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej jest oczywiście prawdziwa. Tyle, że w pracy nie przeprowadzono oczywistego w tym przypadku wywodu, jakie są warunki takiego zbiegu odpowiedzialności. Bo czytając pracę można odnieść wrażenie, że cały kodeks pracy stanowi równocześnie o odpowiedzialności kontraktowej oraz deliktowej. Nie wspominając już o tym, że autorka nie pokusiła się o wykazanie, na jakiej podstawie sądzi, że regulacje kodeksu pracy (a konsekwentnie oraz ustawy wypadkowej) stanowiłby element zobowiązania umownego.

Zresztą lekkość w stawianiu tez pojawia się w dalszej części pracy. Pisze więc autorka (s. 182) – cytując wyrok SA w Gdańsku - że kodeks cywilny „nie przewiduje wprost” możliwości przyznawania zadośćuczynienia za krzywdę w ramach odpowiedzialności kontraktowej (s. 182). Czy czytelnik ma rozumieć, że kodeks cywilny przewiduje taką odpowiedzialność pośrednio? Dalsze wywody sugerują, że nie. I słusznie.

Pewien chaos związany z poszukiwaniem podstaw odpowiedzialności widać także w rozważaniach dotyczących zatrudnienia tymczasowego. Pisze więc autorka, że naruszenia obowiązków przez pracodawcę użytkownika skutkują roszczeniem wobec agencji pracy tymczasowej (s. 185). Niżej na tej samej stronie pisze o tym, że w zakresie BHP, ustawa czyni odpowiedzialnym pracodawcę użytkownika. W kolejnym rozdziale pisze o odpowiedzialności deliktowej przedsiębiorstwa na zasadzie 435 kc. Ostatecznie nie wiem więc jaki jest pogląd autorki w sprawie odpowiedzialności agencji pracy tymczasem za skutki wypadku przy pracy.

Rozdział IV dysertacji stanowi w gruncie rzeczy rozdział kluczowy. Rozdziały V i VI, są już tylko konsekwencją przyjęcia tezy, że dochodzenie roszczeń uzupełniających jest dopuszczalne. Szczegółowa analiza powyższych rozdziałów nie

ma w moim przekonaniu sensu. Jest to bowiem niezmiernie detaliczna, wręcz imponująca analiza podstawowych instytucji prawa cywilnego, z uwzględnieniem różnicy jaka wiąże się z wypłaceniem świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Przemilczenie tych rozdziałów w recenzji nie zmienia bardzo wysokiej oceny tego fragmentu pracy. Jest on niezmiernie porządkujący i systematyzujący panujący chaos wykładniczy i rozpowszechnione uproszczenia. Za szczególnie cenne uważam rozważania autorki dotyczące zakresu podmiotów odpowiedzialnych na podstawie art. 435 k.c. Za jeszcze cenniejsze i godne całkowitego poparcia uznaję te postulaty, które sugerują potrzebę występowania związku pomiędzy wypadkiem a ruchem przedsiębiorstwa, krytykując zarazem sam tylko związek z pracodawcą, którego przedsiębiorstwo napędzane jest w istotnym zakresie siłami przyrody. Trochę brakuje mi podjęcia wysiłków celem wykazania, czy taka wykładnia jest możliwa na gruncie przepisów już obowiązujących. W każdym jednak razie, wywody V i VI rozdziału budzą naprawdę duże uznanie szczegółowością wątków oraz zakresem argumentacji.

Praca kończy się zakończeniem, które wydaje się być nieco zbyt drobiazgowo. Autorka niepotrzebnie stara się w nim szczegółowo przypomnieć zawartość swojej pracy. Zacierają się bowiem kwintesencja głównego przesłania pracy. Wszak istotą tej rozprawy jest kwestia dopuszczalności dochodzenia roszczeń. Reszta jest już tylko konsekwencją tej tezy. Być może powyższe wynika z tego, że w pracy brak jest od początku zarysowanej jasnej tezy badawczej, którą można raczej zrekonstruować niż ją dostrzec.

3. Podsumowanie oceny merytorycznej

Ocena merytoryczna pracy jest jednoznacznie pozytywna. Nie mam zastrzeżeń wobec zebranego materiału prawnego, historycznego czy też dotyczącego rozwiązań praktycznych i de lege ferenda. Praca – zwłaszcza w części wykładniczej - imponuje precyzją i zasięgiem rozważań. Moje zastrzeżenia dotyczą niektórych wątków teoretycznoprawnych. Doceniłbym także czasem nieco więcej klarowności w ekspozycji stanowiska własnego.

4. Formalna strona pracy

Recenzowana rozprawa doktorska liczy 304 stron, składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia. Ponadto rozprawa doktorska zawiera bibliografię i wykaz judykatów. Zakres wykorzystanych źródeł doktrynalnych i orzeczniczych jest po prostu imponujący. Dostrzec jednak należy nieobecność kilku prac dotyczących istoty stosunku pracy, co zresztą znalazło odzwierciedlenie we wskazanych wyżej kilku uproszczeniach.

Strukturę rozprawy należy ocenić co do zasady pozytywnie. Zwłaszcza, jeśli postrzegać pracę jako monografię na temat roszczeń uzupełniających, a nie tylko pracę na temat dopuszczalności powyższych roszczeń.

Praca jest bardzo dobrze napisana od strony formalnej. Pominąwszy kilka wspomnianych wyżej miejsc, w których autorka w moim przekonaniu nie wyraziła się jasno, co do zasady sam wywód jest przeprowadzony bardzo sprawnie, co wraz z interesującą zawartością informacyjną czyni pracę bardzo przyjazną w czytaniu.

5. Główna teza pracy

Autorka nie sprecyzowała tezy pracy. Jak wspomniałem już wyżej, z wypowiedzi cząstkowych można ją wywieść w ten sposób, że podstawowym celem pracy jest wykazanie dopuszczalności dochodzenia roszczeń uzupełniających z tytułu szkód powstałych na skutek wypadków przy pracy. Reszta, to rozważania historyczne oraz szczegółowa analiza stosownych instytucji prawa cywilnego.

Przy powyższym założeniu co do prawidłowości odkodowania tezy, została ona w pełni wykazana i solidnie dowiedziona.

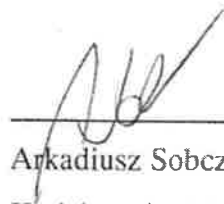
Dodatkowo, powstała niezmiernie aktualna i obszerna monografia poświęcona problematyce wypadków przy pracy.

5. Konkluzja

Niezależnie od kilku uwag krytycznych, stwierdzam, że recenzowana praca jednoznacznie odpowiada warunkom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie

sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595). A na tle wielu znanych mi prac wyróżnia się ogromem wykonanej pracy.

Konsekwentnie, z pełnym przekonaniem wnioskuję o prowadzenie dalszych czynność w toku przewodu doktorskiego.



Arkadiusz Sobczyk /prof. dr hab./
Kraków, dn. 16 września 2015 r.